Arkusz I.

Nr 12. Dnia 15 stycznia. Wtorek. Dnia 3 (15) stycznia 1877/8 r.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4,0 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 3 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 20, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Pawła 1-go Pustelnika.
Jutro: ŚŚ. Marcellego Papieża i Ottona.
Czwartek: Ś. Antoniego Opata W.
Piątek: Katedry św. Piotra w Rzymie.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5
Zachód „ „ 4 „ 15

Długość dnia godzin 8 minut 10
Przybyło „ „ — „ 32

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota. ŚŚ. Henryka B. M. i Kanuta Kr.
Niedziela: ŚŚ. Fabiana i Sebastjana.
Poniedziałek: Ś. Agnieszki Panny.
Wtorek: ŚŚ. Wincentego i Anatazego.

— Onegdaj, 1 (13) stycznia, jako w Nowy Rok, JW. Główny Naczelnik kraju, Jenerał-Adjutant Hrabia Kotzebue, raczył przyjmować w salach Zamku, o godzinie 11-tej z rana, powinszowania składane mu przez jenerałów, sztab i oberoficerów, urzędników dworskich, władze miejscowe, konsulów zagraniczych oraz reprezentantów szlachty i obywateli miejskich.

Następnie, z powodu wzięcia do niewoli, przez jenerała Radeckiego, armji tureckiej w Szypce i zajęcia przez nasze wojska Sofji, odprawione zostało w cerkwi zamkowej nabożeństwo dziękczynne, w obecności JW. Głównego Naczelnika kraju i wszystkich osób wyż wspomnionych.

Wieczorem miasto było uilluminowane. *(D. W.)*

Departament handlu i przemysłu.

Komunikuje się dla wiadomości osób prowadzących handel z Chinami, że wedle zawiadomienia posła rossyjskiego w Pekinie, nastąpiła decyzja rządu chińskiego otwarcia dla handlu zagranicznego czterech nowych portów: *Itsan i Uhu* na rzece Yan-tsitsian w pobliżu plantacyj herbaty, *Wen-tsjou* w połowie drogi pomiędzy Futsjou i Nin-po, oraz *Beyhay* w południowej części prowincji kantońskiej.

(Prawit. Wiestnik.)

Departament telegrafów.

I. Linja telegraficzna, urządzana z Karsu ku Erzerumowi, doprowadzoną została do Ziwina, gdzie otwarto stację z przyjmowaniem depesz korespondencji wewnętrznej.

II. Z powodu trwających w dalszym ciągu uszkodzeń na linjach telegraficznych rumuńskich, korespondencja telegraficzna, wymieniana z widownią działań wojennych i z Rumunją, przesyła się przez telegraf tylko do Bukaresztu, Jass i Guszy, dalej zaś ekspedjowana jest przez pocztę, w skutek czego nieuniknione jest znaczne opóźnianie się korespondencji z widownią działań wojennych i z Rumunją. *(D. W.)*

— Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiej raczył udzielić, 23-go grudnia 1877 roku, niżej poszczególnionym osobom zarządu ministerstwa finansów, następujące ordery:

Św. Stanisława klasy 1-ej, zarządzającemu Izbą skarbową suwalską, rzeczywistemu radcy stanu Bożowskiemu.

Św. Apostołom równego księcia Włodzimierza klasy 3-ej: członkowi nadkompletnemu komisji emerytalnej w guberniach Królestwa Polskiego, rzeczywistemu radcy stanu Prystańskiemu i zarządzającemu Izbą skarbową siedlecką, radcy stanu Witkowskiemu.

Św. apostołom równego księcia Włodzimierza klasy 4-tej, naczelnikowi wydziału Izby skarbowej kaliskiej, radcy stanu Koreckiemu. (Dz. W.).

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerstwa finansów, z 23-go grudnia 1877 r.

Posunięci zostali, za odznaczenie się, z rzeczywistych radców stanu na radców tajnych: zarządzający wydziałem finansowym Królestwa Polskiego Iwanow i prezes dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem baron Mengden. (Dz. W.).

— Przez rozkaz w wydziale ministerstwa dróg komunikacyj, z 13-go grudnia 1877 roku:

Rzeczywisty radca stanu, inżynier Iwaszewski, uwolniony został od zatrudnień z tytułu wydelegowania go do zostawania przy jenerał-gubernatorze warszawskim, z pozostawieniem w ministerstwie, jako inżyniera nadetatowego. (Dz. W.).

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 364 i 1, zamieszczono:*

Bez względu na niedawno ponowione rozporządzenie, o niezwłocznem meldowaniu osób przyjeżdżających, znów dostrzegać się daje, że meldunki te przez wielu właścicieli i rządców domów, jak również w hotelach, domach zajezdnych i noclegowych, uskuteczniane bywają po upływie dwóch, trzech i więcej dni, chociaż instrukcja w tym przedmiocie, znajdująca się przy każdej książce meldunkowej, wymaga ażeby meldunki dopełniane były zaraz.

Z tego powodu, polecam komisarzom uczątkowym, zalecić starszym dozorcom policyjnym ściśle przestrzegać, pod ich osobistą odpowiedzialnością, ażeby na wszystkie bez wyjątku osoby przybywające do Warszawy, czy to w dzień czy w nocy i stawające w hotelach, zajazdach: domach noclegowych i prywatnych, kartki meldunkowe przedstawiane były do kancelarji uczątków zaraz po ich przybyciu, do czego zobowiązać deklaracjami wszystkich utrzymujących meldunki w domach i hotelach, a z uczątków kartki te nie później jak we dwie godziny, odsyłane być winny do wydziału adresowego, dla natychmiastowego ułożenia na dugach.

Przyczem wkładam obowiązek na naczelnika wydziału adresowego, ażeby o wszystkich kartach meldunkowych, które będą przetrzymywane w uczątkach nad termin zakreślony, zaraz przedstawiał zarządzającemu kancelarją, komisarze zaś uczątkowi, swoją koleją o uchybieniach ze strony właścicieli, oraz rządców domów i hoteli, powinni donosić raportami na moje imie, w celu wymierzenia na winnych kary pieniężnej, stosownie do § 59 ustawy, o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, a w razie koniecznym i powołania do odpowiedzialności sądowej w myśl § 1920 procedury kryminalnej.

Obok tego polecam, ażeby o przejeździe i wydaleniu się osób zajmujących znaczniejsze urzędowe, lub społeczne stanowisko, tak jak poprzednio donosić mi przez telegraf. (G. P.)

O organizacji miejskiej.

I.

—*H. R.*—W obec spodziewanej rychło w kraju naszym organizacji administracyjnej, sądzimy, iż nie będzie od rzeczy, jeżeli poznajomimy ogół nasz z głównemi jej podstawami.

Ilekroć w życiu społecznem i państwowem mają być zaprowadzone pewne, ważne reformy, społeczeństwo ma prawo i obowiązek podnieść głos swój w sprawie tak żywo je obchodzącej. Sama zresztą władza w chwilach przedsiębranych reform, nie tylko rada dawać ucho myślom i poglądom tych, których tyczą się te reformy, lecz co więcej, sama się często zwraca do zainteresowanych, aby wyrzekli swoje opinje. Chętnie ona słucha głosu opinji publicznej, wtedy szczególniej, gdy głos ten dotyczy się pewnych stron danego projektu, które należy modyfikować zgodnie z potrzebami danej miejscowości.

W ten tylko sposób władza zdobywa sobie rękojmie, iż reformy przedsięwzięte nie znajdą ogółu nieprzygotowanego do ich przyjęcia, lecz przeciwnie, na wdzięcznym gruncie obfity plon wydadzą.

Organizacja miejska, którą gubernie Cesarstwa już oddawna się cieszą, ma niezmiernie doniosłe znaczenie. I u nas również potężny wpływ na ustrój społeczny wywrzeć musi. Wprowadzi ona tyle nowych elementów, tyle nieznanej dotąd samodzielności nada administracji miejscowej i w ogóle przedstawia tak olbrzymią różnicę z obecnym ustrojem, że zdaniem naszem, prasa, jako kierowniczka opinji ogółu, ażeby należycie zapoznać czytelników z tą reformą, nie powinna ograniczyć się na doraźnem tylko zeszkicowaniu jej jako oczekiwanego faktu, lecz winna wniknąć zarazem w grunt, na którym wyrosła i zbadać owe ożywcze soki, które ją do życia pobudziły.

Bezwątpienia najciekawszą stroną naszego przedmiotu jest zapoznanie się z prawami, które wiążą się ściśle z organizacją miejską. Lecz, ażeby należycie pojąć praw tych znaczenie, trzeba poprzednio przypatrzyć się instytucjom, które mają takowe prawa wprowadzić w życie. Instytucje te jeszcze nie istnieją, mają się dopiero wytworzyć. Trzeba więc wiedzieć jak się one wytwarzają, i kto jest powołanym do ich wytworzenia.

Każda instytucja ma swój cel, swoje zadanie. Do

JULJANKA.

OBRAZEK MIEJSKI

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr 11).

Tak więc, pierwszemi ramionami, które Juljankę podjęły z ziemi i ukazały ludziom, były ramiona żebraczki, owinięte w brudne, strzępiaste łachmany. Pierwszy zaś obraz, który dostrzegła ona oczami budzącemi się do rozpoznawania przedmiotów zewnętrznych, przedstawił jej nizką izdebkę z szaremi ścianami i ogniskiem szeroko płonącem w kominie z czarną głębią.

Z balji ustawionej na stołkach pośrodku izby, podnosiły się gęste, szare wyziewy i ciężkiemi kłębami czołgały się w powietrzu, aż ku grubym wykrzywionym belkom nizkiego sufitu. Nad balją pochylała się kobieta w krótkiej spódnicy, z wielkiemi, bosemi stopami. Twarz jej nie wiele mniej czerwoną była od chustki okrywającej roztargane jej włosy, a spływał wciąż po niej kroplisty pot utrudzenia; ocierała go rękawem grubej koszuli, zawiniętym aż po łokcieć, poczem znowu nagie ramiona swe zanurzała w wodzie pieniącej się rozpuszczonem w niej mydłem. Niekiedy zbliżała się do ogniska i rzucała w płomienie ciężkie duszki żelazek, albo odejmowała od ognia kocieł z gorącą wodą i dźwigała go ku balji stękając z cicha.

U nóg pracującej kobiety tej siedziało lub pełzało drobne dziecię, dwoje innych, chłopak i dziewczynka wbiegali do izby i wybiegali z niej z tententem nóg bosych i hałasem swawoli lub płaczu. Chłopak silny i z twarzą ponurą choć śmiałą, ile razy wbiegał do izby, zarzucał ramiona na szyję matki i całował głośno oba rozognione a wilgotne jej policzki; dziewczynka chwytała na ręce najmłodsze dziecię i skakała z niem po izbie, śpiewając. Gdy dzieci wybiegły, słychać było znowu tylko plusk wody w balji, trzask ognia i od czasu do czasu stękanie lub gniewne jakieś, niecierpliwe mruczenie praczki. Czasem przestawała ona na chwilę pracować i szemrać, wyprostowywała się i z brodą wspartą na dłoni, stała nad balją nieruchoma, szklistym wzrokiem patrząca kędyś — w młodość swą minioną, a może jaśniejszą, w teraźniejszość ciężką czy w przyszłość swych dzieci.

Gdyby ktokolwiek bywał wtedy w izbie owej, dostrzegłby jeszcze małe dziecię, wpół nagie, bo grubą, bardzo krótką koszulą okryte, siedzące w kątku izby, za stojącą tam wielką, roztrzępioną miotłą. Suche i kolczate gałęzie miotły, za każdem poruszeniem się dziecka, strzępiły mu gęste włosy coraz wyżej i wyżej, lecz ono spoglądało z za nich na wijące się płomienie ogniska, na iskry z nich tryskające, na wyjmowane z ognia duszki żelazek tak rozpalone, że iskrzące się szkarłatem i złotem, na rozmydloną wodę wylewającą się z balji i ciekącą po podłodze pienistemi strumieniami, na dużą deskę do prasowania, której koniec jeden piętrzył się śnieżną już i wygładzoną bielizną i wpółotwartą szafę z głębokiem ciemnem wnętrzem. Kiedy ogień palił się szeroko i złoto, z trzaskiem wesołym, dziecię uśmiechało się spokojnie i nieruchomo; gdy rój iskier tryskał zeń w górę, a grad rozżarzonych węgli wylatywał z komina, padając aż na środek izby, śmiało się ono cichym, lecz długim i nieutulonym śmiechem. Niekiedy blask ognia dosięgał kątka, w którym siedziała dziewczyna, złocąc twarz jej śniadą i powierzchnię czarnych ócz, wtedy wyglądała ona z za rózek miotły wesoło i figlarnie, lecz gdy przygasały płomienie, kryła się w mroku i tylko widać było dwie nóżki nagie i chude, nieruchomo wyciągnięte na chropowatej desce podłogi.

W południowych godzinach chłopak i dziewczynka wbiegali do izby i z wesołemi krzykami czepiali się spódnicy matki, która odejmowała od ognia garnek z żywnością. Siadali na ziemi i z misy stojącej na ławie, jeść poczynali. Wtedy — w kątku, gdzie stała miotła, odzywał się szelest. Nagie, chude nóżki poruszały się i przebywały izbę w kierunku dzieci jedzących i jadła, w wędrówce tej dopomagały im też zrazu i drobne ręce poznaczone czerwonemi szramami, okryte tu i owdzie sinemi piętnami oparzenia kipiątkiem lub ogniem.

Zaledwie jednak dziecię dosięgło kresu swej podróży i wyciągało rękę ku łyżce drewnianej, którą praczka nieodmiennie kładła na ławie obok tych, któremi jadły jej dzieci, starszy chłopak uderzał je łyżką swą po głowie, czole lub plecach, poczem śmiał się głośno, a ono coprędzej, ze zwinnością kota kryło się pod ławę. Kobieta wołała czasem na syna gniewnie i krzykliwie.

— Pozwól jej jeść!

Czasem nic nie mówiła, zapatrzona w ogień lub głąb balji. Mała córka jej trzymała w ramionach mniejszego od siebie braciszka i ze śmiechem, z pocałunkami wlewała mu w usta ostudzoną starannie strawę; od chwili do chwili wyjmowała z krupniku kartofle i rzucała je pod ławę, gdzie chwytało je i zjadało przytulone do ziemi dziecię, a najstarszy chłopiec, pochylając się, zaglądał ku niemu i śmiejąc się, wołał:

spełnienia tego zadania powołane są pewne jednostki. W instytucjach samorządu administracyjnego przyjmą udział przedstawiciele społeczeństwa. Należy więc przygotować nieco jednostki do roli, jaką w przyszłości odegrać mają. Idzie nam tu o rzucenie kilku przygotowawczych słów, wyjaśniających te potrzeby życia społecznego, które wyrodziły konieczność samorządu administracyjnego.

Nie wcześniej jak w końcu zeszłego stulecia nie tylko nauka, ale i ogół przyszedł do przekonania, że w każdem państwie, tak jak w ogóle w każdej rzeczy, należy rozróżniać dwa pierwiastki. Jednym z tych pierwiastków jest władza państwowa z całą jej organizacją i z trzema głównemi funkcjami: prawodawstwa, administracji i sądu; drugim — to, co stanowi przedmiot ustroju państwowego—społeczeństwo. Dawniej dwa te pierwiastki nieodłącznie z sobą wiązano, nie pojmując, iż każdy z nich ma swoje odrębne istnienie i odrębne warunki życia.

Dopiero postęp wiedzy i nowy prąd życia społecznego wykazał, że w narodzie, oprócz władzy rządzącej, jest coś, co jest rządzone, że to coś ma swój samodzielny byt, że je potrzeba ochrzcić osobnem mianem. Mianem tym jest wyraz *społeczeństwo*.

Pierwsze podwaliny tej nowej teorji społecznej założył *Schlötzer*. Miał on już poprzednika jeszcze w głębokiej starożytności. Poprzednikiem tym był *Arystoteles*, który w ustroju narodowym odróżniał ideę czyli formę i treść. Ideą lub formą była podług niego, organizacja państwowa; treścią — społeczeństwo. Lecz zręczna ta teorja Arystotelesa nie miała żadnych praktycznych podwalin, była wyłącznie abstrakcyjną filozofją. Sam zresztą Arystoteles ignoruje społeczeństwo, uważając je za sługę państwa i jako jedyny cel życia społecznego uważa urzeczywistnienie idei państwowej.

Z pojawieniem się pojęcia o społeczeństwie, jako o organizmie samodzielnem, zjawiło się mnóstwo nowych teoryj, głębokich prac naukowych; nauki socjalne, otrzymawszy podwaliny bytu, zaczęły się rozwijać i szeroko rozgałęziać, biorąc za przedmiot swój społeczeństwo i jego stosunek do państwa....

Szczupłe ramy naszej pogadanki, nie pozwalają nam rozszerzać się nad historją rozwoju tej nowej teorji społecznej. Zaznaczymy tylko wkrótkości ostateczny rezultat, do którego w rozwoju swym doszła. Rezultat ten da się wypowiedzieć w następujących słowach:

Stosunek państwa do społeczeństwa, odpowiada w zupełności stosunkowi formy do treści. Władza państwowa przyjmuje na siebie tylko te funkcje, do spełnienia których społeczeństwo nie jest jeszcze przygotowanem, czyli, że treść coraz bardziej się urabia i rozwija przy pomocy formy i jej kosztem. Społeczeństwo zwolna zdobywa sobie pewien stopień samodzielności i w miarę tego usamowolnienia go przez państwo, działa w dozwolonym mu zakresie, już to zupełnie samodzielnie, już to ma prawo tylko zwracania się do władzy z inicjatywą pewnych zmian.

Powiemy to prościej. Niedojrzałe społeczeństwo jest niejako dzieckiem, które państwo za rękę prowadzi. Z wiekiem ten opiekun zaczyna go puszczać swobodniej, dozwala mu pewnych czynności dokonywać samemu, a co do pewnych każe się zwracać do siebie z inicjatywą...

Z rozwojem społeczeństwa rozszerza się znacznie zakres jego życia i potrzeb. Państwo nie może zadowolić wszelkich potrzeb, część ich musi zostawić na barkach samego społeczeństwa. Za dawnych czasów państwo mieszało się nawet do prywatnego życia jednostki. Obecnie wpływ ten jest z wielu względów ograniczony.

Władza państwowa ułatwia społeczeństwu rozszerzenie kresu działalności. Gdy dostrzeże pewną potrzebę społeczną, gdy z zebranych na całym obszarze faktów dostrzeże konieczność pewnych reform, zwraca się naówczas do społeczeństwa z projektem i żąda wygłoszenia opinji, wskazania środków, uzupełnień i t. p.

Samorząd administracyjny, który znalazł już zastosowanie w Cesarstwie, w postaci tak nazwanych „ziemstw“ i samodzielnej administracji miejskiej, stanowi jeden z głównych praktycznych wyników wszystkich przytoczonych wyżej zasad teoretycznych.

Po tych kilku przedwstępnych uwagach, przystąpimy do poważnego skreślenia dziejów wytworzenia się ustawy miejskiej w Cesarstwie.

Il Rè Galantuomo.

Niespodziewany cios, jaki dotknął Włochy — pominąwszy jego polityczne znaczenie, głęboko sięgnął w serce narodu, który monarchę i swego ulubieńca utracił.

W r. 1869 w posiadłości swej San Rossore niedaleko od Pizy, Wiktor Emanuel chorował już raz na zapalenie płuc i tylko swej silnej konstytucji zawdzięczał wówczas wyzdrowienie; teraz lekarze odrazu poznali niebezpieczeństwo, ale ufali wiele żywotnym siłom króla.

Przyczyną słabości według jednych miało być zaziębienie się na polowaniu, według drugich zaszkodzić miała królowi przejażdżka wieczorna na Pincio, a przytem krąży jeszcze trzecia wersja, iż Wiktor Emanuel głównie sprowadził sobie silną recydywę przez własną nieostrożność, gdyż skoro mu się tylko cokolwiek polepszyło, wstał z łóżka i w koszuli stanął u otwartego okna wychodzącego na ogród—z cygarem w ustach.

Od tego czasu stan króla gwałtownie się pogorszył a zakończył się znaną katastrofą.

Śmierć Wiktora Emanuela spadła gromem na cały Rzym.

Kiedy druty telegraficzne rozniosły wieść o śmierci Wiktora Emanuela od Tybru aż po brzegi Po i do wybrzeża golfu neapolskiego, żałoba padła na cały półwysep.

We wszystkich większych miastach pozamykano sklepy, tłumy ludu zbierały się na ulicach i spieszyły do kościołów, gdzie ich ponury głos dzwonów na modlitwę za duszę ukochanego monarchy wzywał. Żałobne sztandary wionęły nad miastem, pozamykano teatry, odwołano wszystkie zapowiedzi balów i koncertów, cały karnawał zmienił się w post narodowy.

Ten opiewany przez wszystkich karnawał włoski, w tym roku minie wśród ponurej ciszy i smutku. Komitety balowe i przedsiębiercy wesołych zabaw i narodowych festynów zarzucili swe projekty; zebrane pieniądze oddano na cele dobroczynne.

Kiedy w ubiegłą środę po południu na wielkim placu w Wenecji obok Café Quadri różnobarwny tłum ludu zgromadził się dla słuchania muzyki, wygrywającej trzy razy w tygodniu przy św. Marku, nadbiegł oficer z depeszą i donośnym głosem zawołał:

— *Vittorio Emmanuelè è morto!* Grobowa cisza zapanowała, muzykę zagłuszono tysiącznem „Silenzio,“ a kiedy potężny dzwon z wieży św. Marka odezwał się spiżowym jękiem, wszyscy odkryli głowy w milczeniu i złożyli ręce do modlitwy.

Zaprzestano wszelkich robót, rozpuszczono szkoły.

Nic dziwnego zresztą, Wiktor Emanuel był najpopularniejszym obywatelem swojego państwa; dowodzi tego ogromna sympatja, jaką miał u ludu, i tysiące anegdotek, które przeszły w tradycję u włochów.

Szczegóły o ostatnich chwilach króla podają sobie ciągle z ust do ust.

Kiedy lekarze postanowili puścić krew swemu dostojnemu pacjentowi, Wiktor Emanuel mający odrazę przeciw temu środkowi—opierał się z początku, potem ustąpił, lecz kiedy na drugi dzień chciano powtórzyć to samo, chory przemocą wyrwał ramię z rąk lekarzy i nie chciał żadną miarą przystać na ten akt „tyranji felczerskiej“.

Wówczas jeden z lekarzy odezwał się do chorego: „Wasza Królewska Mość uznać raczysz, iż odpowiedzialność nasza jest zbyt wielką, abyśmy nie mieli użyć wszelkich rozporządzalnych środków. Wasza Krolewska Mość jesteś naszym monarchą i masz władzę w rządzie, lecz tutaj my mamy prawo rozporządzać“.

Słowa te zrobiły na królu wrażenie, nie opierając się dłużej, podał swe ramie chirurgowi.

Po otrzymaniu św. sakramentów, Wiktor Emanuel zawezwał ks. Humberta, który ze łzami w oczach zbliżył się do łóżka; ojciec patrzył w niego długo, potem ujął rękę syna i rzekł:

— *Addio!* — w kilka minut potem żyć przestał.

Umarł jak dobry chrześcjanin. Ks. de la Tour d'Auvergne, poseł francuzki na dworze włoskim, przytacza następujące słowa, które doń przy pewnej sposobności wyrzekł król:

— Pan uważasz mnie zapewnie za bezbożnika, za niedowiarka, ale wierz mi pan, ja nie jestem złym chrześcjaninem. Jeżeli mam królów pomiędzy swoimi antenatami, to mam także i świętych.

— Juljanka! na tu na! chwytaj!

O szarej godzinie praczka dawała dzieciom po kawałku chleba; Juljanki nie omijała. Jeżeli pilnej nie miała roboty, gasiła ognisko i przy świetle małej świeczki łojowej szyła, cerowała, łatała pstrą i lichą odzież. Dzieci spały; niekiedy jednak ze snu budziło je szybkie poruszenie matki zrywającej się ze stołka. Robota jej spadała z kolan na ziemię, a ona stojąc nieruchomo z przechyloną głową, wsłuchiwała się w odgłosy przylatujące do wnętrza izby słabem jeszcze echem, bo z daleka, kędyś z ulicy.

Były to odgłosy chrapliwej pieśni, męzkim, basowym głosem wyśpiewywanej a przerywanej bezładnemi wykrzykami lub wybuchami pijanego śmiechu. Echa te zwiastowały zbliżające się przybycie ojca rodziny, który w różnych domach miejskich pełnił służbę kucharza.

Człowiek ten nie często odwiedzał rodzinę swą; żona jego zapracowywać musiała sama na siebie i dzieci; ile razy przecież chrapliwy śpiew jego ozwał się na ulicy, kobieta rozpoznawała go uchem wprawnem a zanim dziedziniec zatentnił pod ciężkiemi jego stopami, przebiegała izbę niespokojnie, wzrokiem błyszczącym i ruchliwym szukając najtajemniejszego kątka, w którym ukryćby mogła trochę miedzianej monety, owiniętej w płócienną szmatę.

W kilka chwil potem wielki hałas podnosił się w izbie. Był to gruby krzyk męzkiego głosu a wtórował mu piskliwy, ostry, zanoszący się wrzask kobiecy zrazu pojedynczo, potem z towarzyszeniem pisków, jęków i szlochań dziecięcych.

Juljanka budziła się nagle i wnet zaczynała drżeć na całem ciele. Szeroko rozwartemi od trwogi oczami patrzyła jednak przed siebie po przez suche gałęzie przysłaniającej ją miotły. Wtedy, przy mętnem oświetleniu łojówki, widywała wysokiego, barczystego mężczyznę podnoszącego pięść i opuszczającego ją na plecy kobiety, która wydobywała z piersi swej przeraźliwą gammę krzyków i rzucała gwałtownie ramionami, usiłując ciosami odpłacić za ciosy; widywała, jak ogromna ręka męzka chwytała splątany warkocz kobiecy i dopóty w dół go ciągnęła, dopóki kobieta nie runęła na ziemię, wijąc się u stóp mężczyzny z wściekłości i bólu; jak starszy chłopak broniąc matki rzucał się na ciało jej, pod stopy ojcowskie i podnosząc twarz swą zuchwałą a rozżarzoną, ciskał ku ojcu z iskrzących się oczu nienawistne spojrzenia; jak młodsze dzieci z trwogi wielkiej spadały z matczynego łóżka na ziemię, drżały i szlochały; jak następnie mężczyzna odnajdywał pieniądze ukryte przez kobietę kędyś za belką sufitu lub w głębi komina i odchodził rzucając drzwiami, aż drżały wątłe ściany izby a kobieta po odejściu jego z ciężkością dźwigała się z leżącej postawy, siadała na ziemi i z twarzą ukrytą w czerwone dłonie płakała głośno zrazu a potem tak cicho, że można było prawie słyszeć jak łzy jej strumieniem wielkim spływały na podartą spódnicę okrywającą drżące jej kolana.

Na wszystko to spoglądało, wszystkiego tego słuchało dziecię siedzące w najciemniejszym kątku a słuchając i patrząc tuliło się coraz mocniej do ściany albo rękami obejmując miotłę przyciskało ją do siebie przerażonym gestem.

Raz jednak, wśród jednej ze scen podobnych, zmartwiało całkiem z trwogi. Spojrzenie wysokiego, barczystego mężczyzny upadło na ciemny jej kątek. Byłoto spojrzenie oczu wypukłych, czarnych, groźnie pałajacych śród ogromnej, ponurej twarzy. Dziewczynka spotkawszy się wzrokiem ze spojrzeniem tem, zmartwiała całkiem, i niewyraźnie, bardzo nie wyraźnie słyszała, jak mężczyzna zapytywał kobietę o pieniądze, które *ludzie* płacą jej za podrzutka i jak kobieta odpowiedziała z krzykiem, że dawno, dawno nikt jej za utrzymywanie jego nic, nic, nic nie płaci, bo ludzie, którzy płacili wprzódy, wynieśli się z tego podwórza a nowi słuchać o nim nie chcą.

Wtedy mężczyzna postąpił ku ciemnemu kątku a Juljanka zamknęła oczy i czuła tylko, że silna ręka pochwyciła skraj grubej jej koszuli, że niesiono ją tak przez chwilę i rzucono na ziemię przed drzwiami domu. Potem już nic nie widziała i nie słyszała, tak zupełnie jakby spała głęboko.

Gdy otworzyła oczy, cisza głęboka panowała dokoła, nagie nogi jej pogrążone były w trawie zwilżonej deszczem a mokre zielska chłodnem dotknięciem muskały szyję jej i plecy. Dziecię drżeć zaczęło znowu i lękać się bardzo. Czego? nie wiedziało samo. Wszystkiego zapewnie. Grubego głosu ludzkiego, który brzmiał mu jeszcze w uchu, ciężkich obłoków sunących nizko pod dżdżystem niebem, mokrych chwastów, które jak zimne gadziny pełzały mu po nagiem ciele, gałęzi drzew, które w szarym zmroku poruszyły się i szemrały nakształt widm czarnych, wiodących z sobą ponure rozmowy.

Wśród ciemności tej i wszystkich tych strasznych dla niej przedmiotów, przed oczami Juljanki błysnęło w dali jedno samotne światło. Było to bledziutkie, drobne światełko, drgające w małem oknie, umieszczonem w rogu podwórza, nad samą prawie ziemią. Juljanka wiedziała dobrze kto mieszka tam w rogu podwórza, po długiem też wahaniu wstała z ziemi i powoli bardzo, bo ogarniał ją wciąż strach nadzwyczajny i drobne jej stopy plątały się wśród zielsk wysokich a mokrych, poczęła dążyć ku mdłemu światełku.

(d. c. n.)

Wszystkie wykroczenia przeciw Watykanowi usprawiedliwiał zawsze obowiązkami konstytucyjnego monarchy, który wiernie swego programu politycznego trzymać się musi — dla dobra kraju i idei.

Nie lubił się on zresztą niczem krępować w swoich działaniach, lubił swobodę we wszystkiem i nie odmawiał jej nikomu.

Opowiadają o nim, że kiedy raz biskup boloński usprawiedliwiał się, iż przy zwiedzaniu katedry nie mógł towarzyszyć królowi, Wiktor Emanuel rzekł:

— Bagatela, dobrze Wasza Eminencja zrobiłeś, zostawszy w domu; ja przyszedłem odwiedzić mego Boga, ale nie biskupa bolońskiego.

Kiedy znowu drugi raz w Pizie zastał główne drzwi do katedry zamknięte i musiał bocznemi drzwiami wejść do kościoła, oburzonym swoim towarzyszom przekładał z uśmiechem:

— Pocieszcie się, wszakże i do nieba tylko boczną furtką się wchodzi.

Wiktor Emanuel nie lubił balów dworskich, nudziła go sztywna etykieta, ścisk i tłok salonów królewskich.

Był też nieprzyjacielem wszystkich ceremonij, przyjacielskie stosunki były mu najmilsze; ręka w rękę przy gawędzie z dobrym towarzyszem a wesołego humoru, albo ze sztucerem w ręku w towarzystwie dobrych myśliwych, to była ulubiona zabawa króla.

O stosunku jego do hr. Mirafiori opowiadano rozmaite bajki, dopiero kiedy została żoną króla „na lewą rękę"— zaprzestano szykanować ten stosunek, który w sferach królewskich uważany mógł być słusznie za gruby mezalians, ale mimo to świadczył o demokratycznych pojęciach monarchy, który związków sercowych nie chciał zrywać dla przepisów etykiety dworskiej.

Rozyna Mirafiori swoim wdziękom zawdzięcza wyniesienie do wysokości tronu, chociaż jej miejsce tylko po za nim ofiarowano. +

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Nadzwyczajne ogólne zebranie członków towarzystwa kredytowego miejskiego, w celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi budowy domu dla administracyi towarzystwa, odbędzie się dnia 4-go lutego. Ostatecznie na zebraniu tem przedstawiony zostanie do zatwierdzenia program konkursu na projekt domu, mającego zarząd towarzystwa pomieścić. Program ten wypracowany został przez władze towarzystwa z współudziałem siedmiu budowniczych. O ile wiemy, pierwsza nagroda, podług tego programu wynosić ma rs. tysiąc, druga pięćset, trzecia zaś—dwieście, a choćby żaden projekt nie odpowiadał w zupełności warunkom konkursu, w każdym razie druga i trzecia nagroda zostaną przyznane dwom najlepszym projektom. Z okoliczności tegoż zebrania, w kółkach osób interesujących się budową domu dla zarządu towarzystwa, podniesioną została jedna jeszcze kwestja, pierwszorzędnej, o ile nam się zdaje ważności. Mianowicie niektórzy specjaliści wyrażają mniemanie, że plac przy ulicy Włodzimierskiej, zakupiony już pod mający się budować dom, z wielu względów nie jest dla tego celu dogodny, o tyle nawet, że podług ich zdania, należałoby go zbyć i zakupić nowy. Jako miejsce, gdzie mógłby stanąć dom towarzystwa, wskazują oni skwer ewangelicki, żądając odniesienia się do miasta o ustąpienie części tam położonych placów miejskich. Pod wniosek w tym duchu zbierają się nawet obecnie z dość znacznem ożywieniem podpisy. W każdym razie, według naszego zdania, projektowane uszczuplenie miejskich placów na korzyść prywatnych instytucyj, nie zupełnie jest uzasadnione.

= Według *Posener Zing*, wojska pruskie, stojące na granicy Królestwa od kilku miesięcy, mają wrócić do swych załóg. Batalion fizylerski 9-go pułku wraca do Szamotuł, a trzeci szwadron pierwszego pułku ułanów do Sulejowa. Na miejsce ich wysłane będą inne oddziały.

= Biblioteka publiczna od dnia wczorajszego jest już otwarta codziennie.

= Droga terespolska, która w ciągu dwóch czy trzech dni przyjmowała prywatne posyłki, przeznaczone na drogę odeską — znów przerwała przyjmowanie podobnych transportów.

= Nowy dworzec kolei nadwiślańskiej, już jest gotowym do użytku — ruch jednak pasażerski rozpocznie się dopiero po przygotowaniu podjazdu i ułożeniu bruku, który połączy dworzec z najbliższą odeń Bonifraterską ulicą i Muranowem.

= W tygodniu od 30 grudnia r. z. do 5-go stycznia r. b. przyrost ludności m. Warszawy wyraża się w następujących cyfrach: urodziło się chłopców 97, dziewcząt 103, razem 200 (mniej o 175 jak w tygodniu poprzedzającym). W tej liczbie było z nieprawego łoża 23 (chłopców 11 dziewcząt 12). Co do religji: prawosławnej 5, rzymsko-katol. 131, ewangelicko-augsburs. 13, ewang.-refor. 2, wyznania mojżeszowego 49. Umarło w ciągu powyższego czasu 216 osób (więcej o 88 jak w tygodniu poprzednim). Główniejsze choroby powodujące śmierć były: szkarlatyna (13) zapalenie oskrzeli i płuc (29) suchoty płuc (36) nieżyt kiszek (22). Na liczbę 216 zmarło wszpitalach 23 osób. Najwięcej zmarło w cyrkule VII Wolskim (42) i VIII Jerozolimskim (31) najmniej w XII Prazkim (6). Co do wieku największa liczba 29 przypadła na dzieci od 1 do 2 lat. Małżeństw zawarto 7; z tych w kościele katolickim 4, ewangelicko-augsburskim 1, wyznania mojżeszowego.

= Donoszą nam z Włocławka, że przy katedrze tamtejszej dyecezji kujawsko-kaliskiej obsadzone zostały wykające dotąd wyższe stanowiska duchowne. Kanonik katedralny i proboszcz parafji Wieniec X. Karol Zieliński mianowany został prałatem-kustoszem. Kanonikami zaś katedralnymi: proboszcz parafji św. Mikołaja w Kaliszu X. Karol Polner, sędzia surrogat konsystorza piotrkowskiego X. Stanisław Lewicki, proboszcz w m. Kole dziekan X. Ignacy Górski oraz profesor seminarjum duchownego włocławskiego X. Stanisław Chodyński.

= Jużto podobno o tramwajach warszawskich najlepiej będzie nic nie pisać, żadnych nie podawać wiadomości aż do czasu ostatecznej decyzji.

Tak nam radzi osoba dobrze z całym procesem sprawy tramwajowej obeznana.

Podaliście przed paroma dniami, mówił nam, wiadomość o licznej konkurencji starających się o koncesję na to przedsiębierstwo, — czegoż to dowodzi? albóż wątpiliście o tem?

Konkurentów nie zbraknie, co więcej, obiecuję wam nawet, że bardzo szybko zbudują całą sieć tramwajów, ale przedewszystkiem trzeba maleńkiej rzeczy: — zezwolenia władzy na budowę...

Toż jedno z pism w tych dniach doniosło nawet jakoby już w Wiedniu zamówiono 20 wagonów dla tutejszych tramwajów!..

Chcielibyśmy aby nam wskazało, przez kogo to zamówienie zostało zrobionem?

Wszakżeż dotąd, możemy zaręczyć, nierozstrzygnięte kardynalne pytania: kto, na jakiej zasadzie, jakim sposobem, pod jakiemi warunkami, w jakim czasie ma się zająć budową dróg żelaznych w m. Warszawie!..

Możemy tylko mieć uzasadnioną nadzieję, że gorliwie popierana przez władze jak to i sam p. Prezydent w swoim urzędowym komunikacie oświadcza, sprawa tramwajów, już w bardzo niedalekiej rozstrzygnie się przyszłości.

A więc czekajmy cierpliwie.

= Pewnego razu do pana Z., który czasowo był bez zajęcia, przybył znajomy jego pan K. i oświadczył, iż podejmuje mu się wyrobić nie złą posadę, jeżeli da mu na koszta wyrobienia rs. 25.

Pan Z. rzeczoną sumę zaofiarował, zażądał jednakże od pana K. wydania odpowiedniego pisma następującej treści:

„Oświadczam, iż otrzymałem od p. Z. rs. 25 tytułem kosztów na wyrobienie posady" i t. d.

Pan K. wziąwszy do ręki pieniądze, nie pomyślał już ani na chwilę o panu Z.

Ten ostatni oczekiwał długo w błogiej nadziei, aż wreszcie zniecierpliwiony, udał się do pana K. żądając wyjaśnień.

Pan K. dawał niepewne wyjaśnienia, które skłoniły pana Z. do udania się na drogę sądową...

Wszystko skończyłoby się na procesie cywilnym i pan K. byłby skazany tylko na zwrot pieniędzy, gdyby nie jedna fatalna dlań w skutkach okoliczność..

Pewnego razu p. K. hulał w gronie kilku znajomych, a że u pijanego dusza na języku, więc wygadał się, iż wyłudził od p. Z. 25 rs., nie mając ani zamiaru ani możności wyrobić mu posady, że wydał pismo, ale jako człowiek nieodpowiedzialny finansowo, nie boi się ani przysądzenia ani egzekucji....

Jeden z obecnych wtedy, był przyjacielem p. K., opowiedział więc mu całą spowiedź jego łaskawego protektora i wskazał innych świadków....

Wskutek tego, sprawa poszła na drogę karną.

Sędzia pokoju, który ją rozpatrywał, uznając p. K. za winnego oszustwa, skazał go na karę osadzenia w wieży przez miesiąc, oraz na zwrot 25 rubli.

= Muzyka. Z Wiednia donoszą nam, iż znany warszawski skrzypek Gustaw Frieman, cieszy się tam wielkiem powodzeniem. — P. Arwed Poorten koncertował w tych dniach w Piotrkowie, znajdując dobre przyjęcie; artysta wrócił już do Warszawy. = Wł. Żeleński zrzekłszy się obowiązków profesora harmonji, kontrapunktu i kompozycji w konserwatorjum warszawskiem, nie zawiesza na polu tem arcypożytecznej swej działalności, lecz ciągnąć ją będzie w lekcjach prywatnych i zbiorowych.

= Targ prazki w ciągu tygodnia od 30 grudnia r. z. do 5 stycznia r. b. mniej był ożywiony jak w tygodniu poprzednim, mianowicie sprzedano stepowych wołów tylko sztuk 1 223, krów 4 (w tygod. poprzednim było wołów 1 420 krów 30); na Warszawę przypadło 870. Miejscowego bydła było: wołów 160, krów 58, dojnych 30. Za to wieprze i cielęta w znacznej dosyć liczbie przypędzono mianowicie: wieprzów 2 300, (z tych sprzedano 1 000) cieląt 1 000. Przez rogatki przewieziono mięsiwa pudów 4 349 (więcej o 1849 pudów jak w tygodniu poprzednim). Najwięcej wołowiny (3427 pud.) Z przedmiotów niezbędnych potrzeb podniosły się w cenie: chleb razowy z kop. $2^1/_2$ na kop. 3 za funt i baranina z $10^1/_2$ na 11 kop. za funt.

= Ludność Pragi powiększa się szybko, ale między tą ludnością jest wiele, bardzo wiele prawdziwej nędzy.

Owóż celem skuteczniejszego przychodzenia tej ostatniej z pomocą, istnieje zamiar utworzenia tutaj, to jest na Pradze, „oddziału biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej".

Czy zamiar ten i jak rychło przyjdzie do skutku, nie możemy w tej chwili zapewnić.

To tylko nie ulega kwestji, że przy szczupłych funduszach, jakiemi tutejsza opieka cyrkułowa rozporządzać jest w stanie; oddział wspomniony, mający na celu wyszukiwanie prawdziwie biednych, mógłby wiele zrobić dobrego—i niejedną rodzinę z rospaczliwego położenia wydobyć.

= Jako jedyny praktyczny środek przeciwko zamarzaniu szyb wystawowych, możemy podać sposób smarowania takowych czystą gliceryną.

Gliceryna posiada własność niezamarzania przy bardzo silnym nawet mrozie i udziela tego przymiotu wodzie, gdy jest do niej w ilości 10%, dodaną.

Po wysmarowaniu więc szyby gliceryną para wodna łączy się z takową i spływa, dopóki wyżej wskazany stosunek nie zmaleje po za 10% gliceryny.

= Po nitce do kłębka...

Czytelnicy nasi przypominają sobie prawdopodobnie, oryginalne okoliczności podawane przed rokiem może przez gazety rossyjskie o kradzieży różnych przedmiotów z zamkniętego kufra, zamiast których znaleziono w tymże kufrze książki, pochodzące, jak się z pieczęci położonych na nich okazało, z warszawskiej bibljoteki głównej.

Otóż obecnie, po ukończeniu śledztwa i czynności sądowych w tej sprawie, książki zostały bibliotece naszej zwrócone.

Jest ich przeszło dziesięć tomów, z działu matematyki.

Zostały one poprzednio wzięte z bibljoteki przez udającego się do Cesarstwa, nieżyjącego już obecnie profesora tutejszego uniwersytetu P.

Prawdopodobnie więc rzezimieszkowie ukradli książki panu P. i nie mając nic innego pod ręką, użyli do manipulacji zamiany przy kradzieży, o której mowa.

= Nie dobrze jest podróżować o zmierzchu z Pelcowizny na Nową Pragę.

Przed kilkoma dniami o godzinie siódmej wieczorem, p. K. mieszkaniec Nowej Pragi wracał do domu, gdy nagle spotkał się z gronem trzech drabów, którzy zrobili mu jednomyślną propozycję oddania im pieniędzy.

Obywatel K., nigdy rozrzutnikiem nie był; przeciwnie oszczędność stanowiła jego cnotę, nie zatem dziwnego, iż gotówki żadnej przy sobie nie posiadał.

Nie zrażeni tem bandyci, chcąc sobie trud wynagrodzić a panu K. ulżyć ciężaru, zdjęli zeń paletot, tużurek i inne drobiazgi.

Jako Łazarz biedny, zdążał pan K. ku rodzinnemu ogniskú, dumając nad prawdziwością słów mędrca, który rzekł:

„Nie dobrze jest podróżować o zmierzchu z Pelcowizny na Nową Pragę".

= Podróżni przybyli z pod Brześcia litewskiego, z miejsca wypadku na kolei brzesko-grajewskiej, w jaskrawych słowach malują nam mitręgę, czuć się tam dającą.

W niedzielę jeszcze teren nie był uporządkowany, przy ognisku leżały trupy ludzkie i ciała końskie.

Wagony sterczały spiętrzone w dwupiętrową piramidę.

Wkoło straszliwe ślady zniszczenia... przerażająca groza katastrofy.

Podróżni zmuszeni są wysiadać w nocy z wagonów i brnąć w śniegu po pas na przestrzeni przeszło wiorstowej.

Oficjalistom kolei zabrakło energji tak, iż podróżni sami sobie radzić muszą.

Mówiono nam, iż sprawca nieszczęścia, maszynista, został już schwytany.

Zbudzony na chwilę przed wypadkiem, ujrzawszy całą jego okropność, wyskoczył z pociągu...

Ująć go miał palacz, który napróżno trzeźwił nieprzytomnego i w porę jeszcze przed katastrofą ostrzegał.

Jak wiadomo, zabitych na miejscu zostało sześć, rannych ciężko okazało się osób dziewięć.

= Niezadługo mają się odbyć wybory w cechach: introligatorów, bronzowników, kotlarzy oraz kamieniarzy.

= Ziemianie nasi biorą się do przemysłu. — Wkrótce w osadzie Głodowie w powiecie lipnoskim właściciel tejże urządzi nowy browar.

= W Lipnie na korzyść miejscowego szpitala w tych dniach się odbędzie amatorskie przedstawienie.

= W Suwałkach odbyło się niedawno amatorskie przedstawienie teatralne na rzecz Towarzystwa Czerwonego krzyża, które przyniosło 230 rubli dochodu.

= Na korzyść ubogich uczniów wyższej rzemieślniczej szkoły łódzkiej, tamtejsze towarzystwo kredytowe miejskie ofiarowało rs. 200, oraz bawiąca tam trupa dochód z jednego przedstawienia, który wyniósł przeszło rs. 400.

= Swawola doróżkarzy przechodzi wszelkie granice!

Wszelkie nawoływania ich do porządku okazują się bezsilne...

Oto do wielu innych, świeże fakty.

W niedzielę wieczorem p. X. urzędnik, jadąc wraz z żoną sankami, został przez wymijającego w szalonym pędzie doróżkarza tak silnie uderzony biczem, iż kapelusz p. X. został na wpół przecięty, a żona silnie zraniona.

Nazajutrz podobny wypadek powtórzył się, tylko z gorszym jeszcze rezultatem—bo kosztem straconego prawie oka.

W dniu wczorajszym nadto swawola doróżkarska spowodowała jeszcze trzy następujące wypadki:

Na Krakowskiem-Przedmieściu sankarz nr 35 jadąc w szalonym pędzie potrącił niosących skrzynię ze zwłokami, na kolej petersburską.

Nosze zostały złamane—skrzynia, na szczęście nie uległa uszkodzeniu.

Na Senatorskiej zaś sankarz nr 825 uderzył dyszlem w głowę, jadącą przed nim w innych sankach kobietę.

Wreszcie na Krakowskiem-Przedmieściu sankarz nr 253, wioząc trzy panie, wywrócił sanki, tak, iż kobiety na bruk wypadły.

Smutno powiedzieć, iż publicznośc sama tutaj najwięcej winna, nie ułatwiając władzy wymiaru sprawiedliwości nad podobnymi hultajami, których też bezkarność coraz więcej rozzuchwala.

W opowiedzianych tu wypadkach, winowajcy wieźli pasażerów!...

Cóż oni?!..

Umiemy tylko narzekać—a gdy idzie o trochę energji w interesie dobra ogólnego, nie chce nam się małej fatygi, lękamy się ambarasu, *świadczenia.*

Cóż więc dziwnego, że ci doróżkarz wjeżdża na kark, a gdy bezsilny, wylękniony, usuwasz się z drogi grożąc pięścią—śmiałek z wysokości kozła szyderczo ci się w nos śmieje.

— Schronienie paralityków w Warszawie przy ulicy Nowo-Wiejskiej, pod Nr: 12/1754, utrzymujące około 36 nieuleczonych kalek, którego egzystencja opiera się na dobroczynności prywatnej, znajduje się na teraz w zupełnym niedostatku bielizny, a tem samem pozbawione jest możności zapewnienia chorym dostatecznej zmiany tejże. Z tego powodu zarząd schronienia, nie mogąc dla braku funduszów dopełnić zakupu odpowiedniej ilości bielizny, odwołuje się do osób posiadających fabryki płócien, w ogólności do serc dobroczynnych,—o ile można spieszne przyjście zakładowi w pomoc, przez udzielenie płótna lub bielizny gotowej. Do ofiary tej może tem większa znajdzie się pobudka, że przez uczynienie onej w obecnej chwili karnawałowej, kiedy znaczne fundusze łożone są na kosztowne stroje, potrzeba opatrzenia ubogich chorych, mianą będzie na względzie. Ofiary przyjmują się w mieszkaniu opiekunki zakładu pani Piłsudzkiej, Nowy-Świat Nr 51 w oficynie.

— *(Art. nad.).* Wskutek wystąpienia w tej rubryce p. K. R. w numerze 10-tym, którem dowiódł, że zdanie moje o jego osobie było zupełnie słuszne, składam rs. 1 na rzecz nędzy wyjątkowej zamykając tem drogę dalszej polemice. — *R. P.*

— Warszawski damski komitet towarzystwa Czerwonego krzyża, opiekujący się chorymi i ranionymi naszymi wojownikami, wypisanymi z tutejszych szpitali, w miarę środków, któremi rozporządza i komitet w tym celu urządzony, zaopatruje ich w ciepłe ubranie i inne przedmioty niezbędne w teraźniejszej zimnej porze dla odbycia pódróży do rodzinnego miejsca, lub téż do zapasowych bataljonów. Z powodu jednakże, że środki tegoż komitetu, utrzymującego na swój rachunek oddzielny sanitarny pociąg i szpital w Brühlowskim pałacu, są niewystarczające, to wyżej pomieniony komitet udaje się do współczucia publicznego, celem przyjścia jemu w pomoc ofiarami co kto może, np. półszubkami, filcowemi butami, ciepłemi pończochami, czapkami i t. d., chociażby nie zupełnie nowemi. Przedmioty te z wdzięcznością będą przyjmowane codziennie w komitecie towarzystwa Czerwonego krzyża w Zamku i na zbornym punkcie na Pradze, w komitecie oddzielnie na ten cel urządzonym. 2—3

— Z powodu terminu zmiany biletów, dla członków oddziału warszawskiego towarzystwa rossyjskiego opieki nad zwierzętami, które wydane były po dzień 1 stycznia 1878 r., zarząd tegoż oddziału ma honor upraszać pp. Członków o przedstawienie dotychczasowych biletów z dołączeniem ustanowionej opłaty w kancelarji zarządu (Krakowskie-Przedmieście nr 11) a to celem zmiany rzeczonego biletu na nowy. Osoby pragnące wejść po raz pierwszy w grono członków, mogą się odnieść do kancelarji zarządu codziennie, oprócz dni świątecznych od godziny 10 rano do 3-ciej po południu. Członkowie wnoszą rocznie do kasy oddziału niemniej jak rs 3; opłaty roczne mogą być zastąpione jednorazowym wnioskiem rs. 30. Osoby z prowincji mające zamiar wejść w grono członków oddziału, raczą zawiadomić o tem zarząd piśmiennie, z oznaczeniem swego stanu, imienia i nazwiska, imienia ojca i miejsca zamieszkania.

— Mikołaj Nekrasow, znakomity poeta i publicysta rossyjski, zmarł w Petersburgu dnia 27 grudnia (8 stycznia), po całorocznych cierpieniach. Nekrasow urodził się w roku 1822 w gubernii jarosławskiej, nauki zaś uniwersyteckie odbywał w Petersburgu. Tam też następnie był redaktorem *Sowremennika*, a w ostatnich latach czynny brał udział w redakcji *Oteczestwiennych Zapisek*. Pisarz kierunku demokratycznego, mocno zaprawiał tendencyjnością wszystkie swe prace, niewyjmując utworów poetycznych. Wysoka jednak szlachetność pobudek, głębokie poczucie sprawiedliwości i prawdziwe ukochanie biednych, ustrzegły go od szkopułu, o który zwykle rozbijają się pisarze kierunku demokratycznego: od oszczerstwa względem przeciwników i nędznego pochlebstwa dla swoich. Owszem wykazując poniżenia moralne ukochanego przez siebie ludu, a potępiając obojętność na to klas wyższych, niewątpliwie bardzo się przyczynił do podniesienia wychowania elementarnego w Rossji, wziętego w ręce przez ziemstwa. Zwięzłość, dosadność i obrazowość jego poezyj, chwytała za serce czytelników i wpływ pisarza pomnażała. Niektóre jego utwory mamy w przekładzie polskim Ludwika Kondratowicza, Leonarda Sowińskiego i innych. Kondratowicz między innemi tłomaczył jego rozmyślania „*Na Wołdze*,“ jedno z arcydzieł muzy lirycznej Nekrasowa,

— Przygotowania, jak pisze *Noworos. Telegraf* do obecnej wojny, jeszcze w końcu r. 1876 spowodowały znaczne wydatki państwa, których ogół w końcu r. 1877 doszedł do 51 miljonów rubli. Wedle sprawozdania kontrolli państwa, najwięcej kosztów przysporzyło przygotowanie różnych rzeczy i przedmiotów umundurowania, mianowicie rs. 7 838 000. Na zapłatę za konie, dostarczone przez mieszkańców wydano rs. 6 205 000, (koni dostawiono od 60—70 tysięcy), na zakupienie żywności rs. 5 975 000, na przewóz wojsk z artylerją i jej przyborami rs. 7 998 000, na zapasy żywności dla koni rs. 3 684 000, na płace dla oficerów rs. 2 959 000, na nowe obronne materjały pobrzeża czarnomorskiego rs. 1 726 000, na twierdze i obronne parki rs. 1 394 000, na wojenne przygotowania w marynarce rs. 1 223 000. Resztę wydatków rozdzielono między 20 różnych mniej ważnych pozycyj.

Nekrologja.

† Dnia 17 b. m. to jest we czwartek, odprawione zostanie w kościele św. Ducha przy ulicy Mostowej o godzinie **11-ej** z rana żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Ignacego **Chełmickiego,** zmarłego we wsi Okolewie, dnia 14 grudnia r. z., na które nieutulona w żalu córka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza. —846—

† Jutro to jest we środę, dnia 16 b. m. odprawioną będzie w kaplicy literackiej przy kościele metropolitalnym św. Jana w Warszawie istniejącej, Wotywa żałobna o godzinie **10-ej** rano, za spokój duszy ś. p. Mikołaja **Rykowskiego,** członka i protektora czynnego archikonfraterni literackiej, na którą seniorowie rodzinę zmarłego wraz ze współbraćmi zapraszają.

† W dniu 17 stycznia r. b. w kościele św. Krzyża o godzinie **7-ej** z rana, jako w bolesnę rocznicę śmierci, odprawioną zostanie Wotywa za duszę ś. p. Juljana **Helemann,** inżyniera, na którą koledzy zmarłego zapraszają. —834—

† Dnia 16 stycznia we środę, o godzinie **11-tej** rano, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, za spokój duszy ś. p. Edwarda hrabiego **Krasickiego.** —828—

† W dniu jutrzejszym jako w dzień imienin w kaplicy Pana Jezusa przy kościele św. Jana, odprawione zostanie o godzinie **8-ej** z rana Nabożeństwo za duszę ś. p. Marcelego **Chybczyńskiego,** na które pozostała wdowa z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —826—

† Jutro to jest we środę, dnia 16 stycznia, jako w dniu imienin ś. p. Marcelego **Kasprzyckiego,** doktora medycyny, odbędzie się za spokój jego duszy żałobna Wotywa w kościele św. Aleksnndra o godzinie **10-tej** z rana, na którą w ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi, Krewnych i Przyjaciół zmarłego zaprasza. —814—

† Jutro we środę dnia 16 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Anieli **Dembowskiej,** odprawione będzie o godzinie **11-tej** rano w kościele Przemienienia Pańskiego, żałobne Nabożeństwo na które zaprasza się Wiernych w Chrystusie.

Kronika Zagraniczna.

× Angielskie gazety głoszą, iż udało się nareszcie wpaść na ślad Franklina, który zginął jak wiadomo w podróży ku biegunowi północnemu. Jeden z majtków doręczył wdowie Franklina łyżkę z cyfrą i herbem jej męża; łyżkę tę kupił majtek u jakiegoś eskimosa zapewniając, iż widział na własne oczy, jak kapitan Franklin wraz z całym statkiem zginął w bliskości wyspy Iglefield z głodu i zimna, Eskimosi mający w ogóle poszanowanie dla ciał zmarłych, wynaleźli zwłoki nieboszczyków, poowijali je w skóry zwierzęce i przycisnęli ciężkiemi kamieniami, aby nie dobrały się do nich białe niedźwiedzie.

× **W Wiedniu organizuje się obecnie nowe towarzystwo dobroczynności, mające na celu zaopatrywanie uczniów ubogich w odzież, obuwie, tudzież wydawanie im śniadań. Ponieważ współudział w towarzystwach dobroczynnych połączony jest zwykle z ofiarami pieniężnemi, do których nie zawsze chętnie publiczność się przychyla, z tego powodu organizatorzy nowego towarzystwa powzięli oryginalny środek pominięcia ofiar pieniężnych. Każdy członek towarzystwa otrzymuje od komitetu koszyk. Członkowie zaś przestrzegają, ażeby w ich domach i mieszkaniach do koszyka składane było codziennie wszystko to, co ma uledz wymieceniu lub wyrzuceniu, jako to: odpadki, okrawki, odłamki i t. p. Ze sprzedaży tak zbieranych przedmiotów, organizatorzy obliczają dochód roczny na 9 do 10 tysięcy guldenów, a to w stosunku niemniej jak tysiąca członków towarzystwa. Koszyki dostarczane być mają kosztem organizatorów.**

× **Dnia 1-go maja r. b. w Genewie, ma się rozpocząć międzynarodowy kongres pocztowy.**

× **55 000 franków otrzymał Dumas za 100 wydań swego „Półświatka.“**

Przegląd polityczny.

Po ostatnich sensacyjnych wiadomościach **z placu boju** nastąpi znowu mała pauza, zanim operacje przeciw nowym celom strategicznym nie sprowadzą akcji na tor bardziej potoczysty.

Rossjanie postępują ku dolinie Marycy a szczególniej w stronę Adrjanopola; **serbowie** większą część swej armji po zdobyciu Niszu posełają ku Nowemu-Bazarowi i Prisztynie, podczas gdy mniejsze oddziały osaczają wspólnie z rumunami Widdyń. Lwia część zdobyczy po upadku tej twierdzy bronionej najwyżej przez ośmio tysięczną załogę przypadnie rumunom.

Czarnogórcy zaś swe siły z pod Antivari skierowali ku Scutari w celu zajęcia tego miasta, a przynajmniej zmuszenia turków do cofnięcia załogi ze Spużu i Podgorycy.

Zdobycie Antivari opłaciło się nieźle Ks. Mikołajowi, zabrał bowiem do niewoli 1400 nizamów, 15 dużych armat, 80 beczek prochu i wiele ładunków.

Turcy po nowej katastrofie pod Szypką i Kazanłykiem będą zmuszeni resztki sił z czworoboku twierdz wysunąć do Rumelji. Utrata armji, koni i amunicji, porażka prawie jednoczesna na kilku punktach teatru wojny jeźli nie zupełnie, to czasowo znacznie musiała Turcję osłabić. Pod Adrjanopolem panika między ludnością wzrasta, mieszkańcy tłumnie uciekają ku stolicy.

Zawieszenie broni zawisło się samo między Petersburgiem a Stambułem. *Agence russe* wprawdzie tłomaczy powolność i zwłokę w rokowaniach odległością Petersburga od głównych kwater armji w Azji i Europie, co przedstawia pewną trudność w udzieleniu potrzebnych instrukcyj dowódzcom. *Ajencja* przeciwnie kładzie nacisk na potrzebę poprzedniego porozumienia się stron walczących co do preliminarjów pokojowych. Rossja swoje warunki chce dopiero parlamentarzowi tureckiemu u siebie przedstawić, Porta zaś upraszała o nadesłanie takowych wpierw do Konstantynopola.

W przewidywaniu dobrego skutku układów o rozejm, berliński telegram *Pressy* z dnia 12-go podaje już **linję rozgraniczenia** na teatrze wojny, zakreśloną w warunkach Rossji; ma ona rozciągać się na południe aż po Despotodagh i obejmować tem samem całą górną dolinę Marycy. Na zachód linja demarkacyjna ma pójść przez Küstendże-Bałkan, u źródeł Iskeru i mniej więcej w połowie między Sofją a Küstendil, w Starej Serbji zaś zależeć będzie rozgraniczenie od ustanowienia serbów.

Zapowiadane żądanie opuszczenia Adrjanopola wydaje się teraz zbytecznem, gdyż jak się zdaje, przed zawarciem zawieszenia broni, rossjanie staną pod jego murami i los tej pozycji roztrzygnie bóg wojny.

W kwestji pokoju korrespondent wiedeński do *A. A. Zeitung* pisze, iż „trudną byłoby rzeczą roztrzygnąć, czy Porta wcoraz kłopotliwszem położeniu, po utracie armji pod Szypką, po kapitulacji Antivari i Niszu, zechce na każdy warunek pokojowy przystać".

„Może się też zdarzyć, że partja przeciwna do ostateczności doprowadzona w rospaczliwem usposobieniu na wszelką ostateczność, nawet na zagrożenie Konstantynopola się narazi — w nadziei zamienienia wojny wschodniej i zlokalizowanej na europejską. Co zaś do Porty, to jej pokojowe intencje według wszelkich objawów jak dotychczas są szczere. Poseł turecki w Wiedniu otrzymał polecenie wynalezienia środka dla przesłania odpowiednich instrukcyj komendantowi Widdynia w sprawie zaprzestania ewentualnie kroków nieprzyjacielskich, gdyż Porta ze swej strony nie może tego uczynić z powodu pozbawienia komunikacji z twierdzą.

Parlament turecki coraz więcej nabiera stanowczości i europejskiego znaczenia. Deputowani z całą swobodą i poczuciem swych konstytucyjnych praw uderzają na rząd czyniąc go odpowiedzialnym za wszystkie dotychczasowe klęski i niepowodzenia. Abdul-Hamid wkrótce może żałować będzie swojego reformatorskiego pospiechu, bo Izba zapomniała dawnej powagi możnego padyszacha i pozwala sobie po europejsku krytykować postępowanie sułtana i ministrów, przypominając im ich odpowiedzialność w obec narodu.

Wiadomości telegraficzne.

— *Wiedeń 14-go.* — *N. W. Tagblat* donosi, że według wieści otrzymanych z Kiustendże, dywizja jenerała Zimmermana posuwa się naprzód w Dobrudży, z celem oblężenia Sylistrji. Jeden oddział stoi już w Haczemali. Główna kwatera jenerała Zimmermana ciągle jeszcze jest w Kiustendże.

Z Konstantynopola telegrafują, że seraskierat otrzymał z Selwi odpowiedź J. C. W. W. Ks. Głównodowodzącego, z oświadczeniem gotowości przyjęcia delegatów tureckich z propozycjami zawieszenia broni.

W Staro-Serbji około 4200 chrześcijan wstąpiło do szeregów tureckiego mustehafizu.

— *Petersburg 14-go.* — Telegram urzędowy datowany z Selwi 10-go b. m., donosi o zajęciu przez przednie oddziały jenerała Karcewa, tegoż dnia, 10 b. m., Sapota i Karłowa.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 15-go stycznia 1878 r.

Londyn 13-go. — John Bright wystosował do wyborców w Birmingham przemowę, w której uwydatnił, że wielka kwestja: wojna czy pokój, wyłącznie obecnie zajmuje uwagę publiczną. Jest on przekonany, że nie ma rzeczywistego powodu aby Anglja brała udział w zatargach. Pomimo wojny krymskiej, pomimo ofiar pieniężnych Rossji i zniszczenia jej floty, jest ona jeszcze tak silna, jakby nigdy wojny krymskiej nie było. W roku 1854 Francja była sprzymierzoną z Anglją, dziś żaden kraj nie jest z nią związany. Jedna Anglja miesza się ciągle w sprawy wschodnie. Jeżeli Anglja jest interesowaną przy kanale Suezkim to tem mniej inne mocarstwa są zainteresowane.

Rossja sama mniej jest zdolną do wyrządzenia Anglji jakowej krzywdy, tak samo Anglja niezdolną jest Rossji szkodzić. John Bright jest przekonany, że większość narodu pragnie ścisłej neutralności w wojnie obecnej. Naostatek przyjęto rezolucję, protestującą przeciw wszelkiemu usiłowaniu wciągnięcia Anglji w spór z Rossją.

Warna 13-go. — W brew doniesieniu z czwartku o zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich, dowiadujemy się, że rossjanie wczoraj bombardowali Ruszczuk i zburzyli dworzec kolei żelaznej. Od czasu do czasu śnieg pruszy ale mrozy jeszcze bardzo silne.

Londyn 14-go. — *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola dnia wczorajszego: „Porta nie otrzymała żadnych dalszych telegramów ani z Londynu, ani też z głównej kwatery rossyjskiej. Ludność bardzo wzburzona na Anglję, którą moralnie czynią odpowiedzialną za nieszczęścia, jakie nawiedzają Portę. Uważają za niemożliwe, aby Anglja kiedykolwiek odzyskała wpływ swój w Konstantynopolu".

Londyn 14-go.— Z wybornego źródła dowiadujemy się, że rząd będzie wymagał od parlamentu kredytu w ilości dziesięciu miljonów funtów sterlingów. Ustąpienie ministrów Salisburego i Carnarvona jest prawdopodobne. Wczoraj hr. Beaconsfield miał przydłuższą naradę z Midhatem paszą.

Konstantynopol 14-go. — Minister spraw zagranicznych Serwer-pasza i inni dostojnicy Porty wyjechali dziś do rossyjskiej kwatery głównej, jako pełnomocnicy tureccy.

Paryż 14-go. — *Bien Public* donosi, że Anglja zaniosła w Petersburgu skargę na to, że sztab jeneralny rossyjski stawia zawieszeniu broni przeszkody. Jedna z gazet prowincjonalnych powiada, że rada ministrów przedstawiła Ducrot'owi dokumenty, usprawiedliwiające odwołanie go z urzędu. Dla skupu dróg żelaznych drugorzędnych, mają być wydane obligacje 30-letnie.

Paryż 14-go. — Pogrzeb deputowanego Raspaila odbył się przy licznem współudziale publiczności bez wszelkiego wypadku. Wielu deputowauych partji demokratycznej, między któremi Louis Blanc, mieli mowy.

Rzym, 14 stycznia. W Wenecji, tłum ludu przypuścił formalny szturm do redakcji i drukarni *Veneto Catolico*, gdyż klerykalny ten dziennik pozwolił sobie żartować z Wiktora Emanuela we wspomnieniu pośmiertnem o nim. Z Turynu donoszą, że stan zdrowia hrabiny Mirafiori (małżonki morganatycznej Wiktora Emanuela) nie przedstawia żadnej nadziei. Z powodu interdyktu ciążącego na Kwirynale, papież nie pozwolił na odprawienie mszy, przy zwłokach. Skutkiem nastąpionej śmierci króla podjęto tu na nowo usiłowania, żeby skłonić Piusa IX do pozwolenia odbycia najbliższego konklawe za granicą. Papież odpowiedział, że nie może i nie chce powziąć takiej decyzji, że ci co ją doradzają, nie uwzględniają interesów kościelnych. Króla Humberta papież uważa za wielkiego przeciwnika Stolicy Świętej, dla tego też polecił kardynałowi Simeoniemu, żeby mu donosić o wszystkiem co się stanie i określić kierunek ewentualnej w danym wypadku polityki. Jednocześnie papież nakazał przejrzeć wszystkie akta, od r. 1859 wydane przeciw rządowi włoskiemu, żeby się przekonać czy będą potrzebne podobneż akta nowe, czy nie. Zwłoki Wiktora Emanuela zostały zabalsamowane tylko przez wstrzyknięcie 24 litrów sublimatu gryzącego, król Humbert bowiem nie zgodził się na wydobycie wnętrzności. Skutkiem złego zabalsamowania ciało szybko ulega rozkładowi.

Kurs giełdy warszawskiej.—dnia 15-go stycznia 1877 roku.

Weksle.	Dopełniona tranzakcja.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	144.90;—145.05—20—35	145.35	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.81	9.84	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	117.90	118.20	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	123 82½ —90	124.20	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	99 75	—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	97.85; 98.	98 20	97 80
„ „ „ małe	97.55 70 90	97.95	97 50
Listy zast. m. Wsz. serji I	—.	92 60	92 30
„ „ „ II	92 15	92 40	92.10
„ „ „ III	91.	91 15	90 85
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—	—
4% Listy likwidacyjne duże	85.65 80	86.05	85.75
„ „ małe	—.	85.90	85.60
Bil. Banku Ces. ser. I. II i III	—.	95.75	—
Ros. Poż. Premiowa z r. 1864	—.	227	—.
„ z r. 1866	—.	227.	22[illegible]
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	—	111
Pożyczka wschodnia	—.	92.25	91 75

Akcje i Obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—	—	216
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—	79.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—	80.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—	137	—.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—	114	—.
Akc. Banku Hand. w War.	—	—.	—.
Akc. Banku Dysk. w War.	—	—.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—	—.	—.
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—	—	125
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—	600	530
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—	245	—.
Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—	—.	500
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastawnych 25⁵⁄₉ nowych 31⁹/₁₀ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 145¹⁵/₁₈ m. Łodzi 102⁴/₅ listów likwidacyjnych 48⁹/₁₀ obligów skarbowych 115³/₅ pożyczki prem. I-ej emisji 2⁴/₅ II-ej emisji 169³/₅.

Monety. Półimperjały rs. —. — .— sztuki dwudziestofrankowe rs. — k. — marki niemieckie kop. — ruskie bilety bankowe rs. —kop. — bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. —.

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st. 1 w południe st. 3 Reomura. (752 Odmiana).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 1 c. 7.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Lunatyczka.** Jutro: **Kuglarka.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Posażna Jedynaczka.—Kaprys. Ojczulek po-zwoli.** Jutro: **Róża i oset. Ojczulek pozwolił. — Gałązka heljotropu.**

Przewodnik do klimatycznego leczenia

obejmujący

STACJE KLIMATYCZNE

Włoch, Sycylji, Korsyki, Francji, Hiszpanji, Portugalii, Egiptu, Algerji, Szwajcarji, Bawarji, Górnej Austrji, Styrji, Gorycji, Szlązka Węgier i Galicji,— według najlepszych źródeł i osobistych spostrzeżeń, opracowany przez

Dr. Med. Zygmunta Dobieszewskiego,

b. Redaktera **Kliniki** Inspektora szpitali galicyjskich, Lekarza zdrojowego w Marjenbadzie, w miesiącu Styczniu 1878 r. wyjdzie z druku.

Dzieło to nabyć można za rs. 4.

UWAGA. Życzący sobie nabyć „Przewodnik" drogą przedpłaty, otrzymają go za **Rsr. trzy**, jeżeli najpóźniej do dnia 20 Stycznia 1878 r. nadeszlą takową **Redakcji Medycyny** (Marszałkowska Nr 57), **do Redakcji Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego** (Królewska Nr 6), lub w **Redakcji Gazety Lekarskiej** (S-to-Krzyzka Nr 9). 1—3 — 706 —

Najtańsze ceny! Największy wybór!

Najświeższe fasony!

Na Sezon Zimowy i Karnawałowy.

Preis Ourant:

Fraki od rs. **20**, Tużurki od rs. **20**, Garnitury Żakietowe od rs. **23**, Tużurki Angielskie od rs. **22**, Garnitury Marynarkowe od rs. **19**, Palta Zimowe od rs. **20**, Palta Zimowe z pasami (Meneikof) od rs. **24**, Burki z nieprzemakalnego sukna od rs. **19**, Szlafroki dubl zwane od rs. **14**, Ubrania ranne od rs. **14**, Marynarki podbite barankami Węgierskiemi od rs. **22**, Palta podbite barankami Węgierskiemi od rs. **26**, Kurtki do polowania od rs. **9**, Palta dziecinne od lat 6 do 14 od rs. **11**, Garnitury dziecinne od lat **6** do 14, od rs. **10**, Spodnie różnego gatunku od rs. **5**, Kamizelki Aksamitne Pluszowe i Sztuczkowe po różnych cenach.

Z uszanowaniem

E. Samet,

Krawiec z Wiednia, obecnie w Warszawie Senatorska Nr 22, filja zaś tejże firmy znajduje się w Kijowie dom Linincynkoi Kriszczatek. 1—3—756

A. Riedel, Fabryka i Skład Wyrobów Pończoszniczych i Bielizny. Krakowskie-Przedmieście, w Hotelu Europejskim. Ś-to-Krzyzka Nr 11.

CHOROBY PIERSIOWE

Uleczalne Syropem z podfosforanu Wapna

PP. Grimault et C-ie Aptekarzy w Paryżu.

Syrop ten sprowadza zawsze skutki njaszybsze i najbardziej zadawalające. Oszukują ci publiczność co jej dają preparat ten nie we **flakonach owalnych**, syrop nie **bladoróżowy** a bez podpisu GRIMAULT et C cie.

Syrop z podfosforanu wapna uspokaja **kaszel**, usuwa **poty nocne**, leczy **zapalenia gardła i kanału odechowego, katary, chrypki, słabości piersiowe**, uspokaja **gorączki wolne**, czyli chroniczne, które wyczerpują siły żywotne chorego.

Dostać można w Składach Materjałów Aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego, Spiessa, K. Sierzputowskiego**, i w aptekach **L. Ziemińskiego** i **K. Lilpopa** w Warszawie. (*Gazeta Lekarska*). 3—0 — 20853 —

PANI ERARD

Uczennica Worth'a w Paryżu,

przy ulicy Senatorskiej Nr 16.

Wykonywa **SUKNIE** i **KAPELUSZE** podług najnowszych wzorów i gustu najbardziej wykwintnego.

CENY NADER UMIARKOWANE:

Suknie Fantazyjne	**od rs. 35.**
„ Kaszmirowe czarne	**od rs. 40.**
„ Tarlatanowe	**od rs. 20.**

5—6 — 21411 —

Teoretycznie i praktycznie wykształcony

GOSPODARZ

wiejski, który był czynny przy zarządzie większych gospodarstw na Szlązku, zaopatrzony dobremi świadectwami, szuka stałego i samoistnego zatrudnienia w Królestwie lub Cesarstwie. Łaskawe oferty pod lit. T. 24 w Boguschütz pod Katowicami na Szlązku. —771—1—3

Od Kaszlu

i piersiowych słabości,

Wyrabia Apteka **J. Różyckiego** na Pradze, znany od lat wielu

Syrop i Ziółka,

które to, wraz prz-pisem użycia w trzech językach, nabyć można za cenę: Syropu flaszka kop. 50, Ziółek paczka kop. 25. 2—12 — 538 —

Sukienki dziecinne

gotowe, do wyboru. Przyjmują się wszelkie zamówienia na roboty w zakres damskiej i dziecinnej toalety wchodzące, z własnych lub też dostarczonych materjałów, podług obrazowych modeli. Krakowskie-Przedmieście Nr 12, 2-gie piętro od frontu, wprost Ś-go Krzyża. —811—1—6 **Helena Opielińska.**

Do sprzedania



POWÓZ

na dwie osoby za rs. 250, przy ulicy Bonifraterskiej, Nr 2161, dom Gsetkowicza. Wiadomość u stróża. 4—5 — 625 —

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL

do udzielania początkowych nauk jednemu chłopczykowi. — Pierwszeństwo, mieć będzie mówiący po niemiecku. Nowy-Świat Nr 48, w sklepie L. Tarnowskiego. —809—1—3

Poszukiwaną jest na wieś w okolice miasta Turka, do dwojga dzieci

NAUCZYCIELKA

Polka, posiadająca przy innych wiadomościach gruntownie język ojczysty, muzykę i łatwość konwersacji francuzkiej. Zgłosić się na ulicę Ogrodową Nr 16. Stróż wskaże. —772—1—3

Potrzebny jest

Uczeń z 4 lub 5 klassy,

do udzielania matematyki Uczniowi niższej klassy, kilka razy na tydzień. Wiadomość przy ulicy Śliskiej pod Nrem 27, stróż miejscowy wskaże. —818—1—1

OSOBA

życzy sobie przyjąć miejsce gospodyni, znająca się na kuchni, lub praczki starszej. Wiadomość u gospodarza w Warszawie, ulica Pawia Nr 21. —801—1—1

Osoba Młoda

uczęszczająca do jakiego zajęcia, może mieć mieszkanie na Nowym-Świecie pod Nrem 53, w podwórzu na 2-giem piętrze Nr 15. —759—1—1

OSOBA

dobrej familji, z prowincji, życzy sobie dostać się do sklepu farbiarskiego lub też mydlarskiego, albo też do innych z handlem, znająca rachunki, język niemiecki i polski. Wiadomość: Plac Warecki Nr 14. Władysław Śleminski. —775—1—4

Potrzebną jest natychmiast na prowincję

PANNA,

kompletnie uzdolniona w krawieczyźnie pod korzystnemi warunkami; dowiedzieć się można przy ulicy Berga Nr 3, mieszkania 16. —773—1—3

Potrzebną jest

BONA

Francuzka do dwóch chłopców, w średnim wieku, znająca krawiectwo. Zgłosić się: ulica Szkolna Nr 3, na parterze. —784—1—1

Potrzebny jest do składu wódek

CHŁOPIEC,

dobrej konduity, w wieku lat 16 Wiadomość w składzie Uladówki. Rymarska Nr 2. —822—1—3

Do Cukierni potrzebny

UCZEŃ

Długa Nr 11 nowy. —797—1—1

MEBLE



do sprzedania: Garnitur mahoniowy, Kanapa, Stół, 2 Fotele, 6 Krzeseł, Lustra w ramach złoconych i Serweta odpowiednia na stół. Maszyna do pończoch zupełnie nie używana, po cenie obniżonej. Aleja Jerozolimska Nr 21, mieszkania 4. —793—1—1

Niniejszem wzywa się

osoby, które były w posiadaniu rewersów lub dokumentów ś. p. Konstantego Łubieńskiego, Biskupa Sejneńskiego, by takowe do dnia 1 Marca n. s. r. b. przedstawiły dla zweryfikowania Adwokatowi Przysięgłemu Lucjanowi Wrotnowskiemu, w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej pod Nrem 16 zamieszkałemu. Wszelkie reklamacje i pretensje do dnia 1 Marca n. s. r. b. nie przedstawione, po tym terminie uwzględniane nie będą. —813—1—1

BUDOWNICZY

(Murarz) Niemiec, polskim językiem władający, biegły w rysunkach i kosztorysach, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia w biurze lub też samodzielnego prowadzenia budowli. Adresy proszę składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. N. R. M. 50. —806—1—2

Mamka

jest u Akuszerki J. K., młoda, ze zdrowym pokarmem, bez długu i **Pokoiki** dla chorych dam. Krakowskie-Przedmieście Nr 71. —760—1—3

Mamka

młoda i zdrowa, z dobrym pokarmem i obfitym, przy ulicy Marjańskiej Nr domu 1/1216, u Akuszerki Łazowskiej. —776—1—1

MAMKA

ze świeżym i młodym pokarmem, jest do umieszczenia u Akuszerki. Ulica Pańska Nr 66 nowy. —782—1—1

Negliże damskie,

wyrabiam z wszelką starannością, oraz roboty siatkową przyjmuję i wiekszę zamówienia. Ulica Wiślana Nr 2.—**P. Kwiecińska.** —774—1—3

NAWÓZ

do wydzierżawienia rocznie w Hotelu Dreźdeńskim, ulica Długa. Wiadomość u Administratora —779—1—3

Jest do sprzedania

Mufka i Kołnierz

kaczy, zupełnie świeży, za rs. 13. Ulica Długa, w Hotelu Niemieckim, w Dystrybucji. —823—1—1

Rs. 3,600,

do wypożyczenia zaraz na dom w Warszawie po Towarzystwie bez pośrednictwa. Chmielna Nr 46. mieszkania 5, od godz. 2 do 5.— Tamże **Garnitur Mebli** mahoniowych do sprzedania w dobrym stanie. — 817—1—1

Do sprzedania tanio

nowy elegancki Flet i duża drewniana Tablica Szkolna.

Ulica Hoża Nr 17, trzecia brama. —785—1—1

Do wszystkich sklepów Stowarzyszenia

Merkury,

nadeszły tegoroczne

POWIDŁA ŚLIWKOWE,

i sprzedawane są po **kop. 15 za 1 funt,**

również

Sery: Szwajcarski, Śmietankowy i Hollenderski

18—0 **Wszystko w gatunkach wyborowych.** — 17256—

Nafta Amerykańska

salonowa, zupełnie bez odoru i biała, gar niec kop. **67½**, w Składzie Szkła, ulica Podwal Nr 7. —821—1—3

Do sprzedania

Dom w Łowiczu,

murowany, blachą kryty, z ogrodem owocowym, wychodzącym na drugą ulicę, ze cztrema sklepami. Suma nieletnich może zostać lat 12 na procent prawy. Wiadomość u Wilkeskiego, ulica Hoża Nr 28, lub Lipowa Nr 3 i mieszkania 3. —743—1—2

Potrzebnym jest zaraz

Uczeń

od 12 do 15 lat mający, znający co najmniej 4-ry działania arytmetyczne. do Handlu Win i Towarów Kolonialnych W. Czerskiego i S-ki, Nowy-Świat Nr 64. —749—1—3

Są do sprzedania

OBRAZY

znakomitych mistrzów, Lustra, Meble różne, Garderoba męzka i Futra. Wiadomość przy ulicy Nowolipie pod Nrem 1. na pierwszem piętrze w podwórzu, —820—1—3

Jest do sprzedania

NAWÓZ

z czterech miesięcy, od stu kilkudziesięciu koni; życzący kupić, raczą się zgłosić do czwartego szwadronu, szustego Głuchowskiego pułku Dragonów w Łazienkach. —829—1—2

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej.

Zawiadamia, że za miesiąc od daty niniejszego ogłoszenia a mianowicie od dnia 3 (15) lutego r. b., wprowadzoną zostanie w wykonanie, nowa podwyższona taryfa na przewóz zboża w komunikacji bezpośredniej ze stacji: Drogi Żelaznej Kursko-Kijowskiej przez Kijów—Brześć do stacji Warszawa (Praga); taryfa zaś wprowadzona w wykonanie z dnia 20 Grudnia 1876 r. (1 Stycznia 1877 roku), dla komunikacji w mowie będącej, z dniem 3 (15) Lutego r. b. traci moc obowiązującą.
1—3 — 816 —

Od dnia 4 (16) b. m. o godzinie 10 rano rozpocznie się licytacja na

Zakład Cukierniczy

kompletnie urządzony, w zupełnym rozwoju będący, oraz na porter angielski w 1/4, 1/2 i całych butelkach, win węgierskich, piwa angielskiego (Ale) utensyliów piwnicznych, na rzecz nieletnich pozostałych po ś. p. Gustawie Wisnowskim. Róg ulic Marszałkowskiej i Chmielnej, dom W-go Przepiórki Nr 37.
—655—2—2

NAUCZYCIELKA

z muzyką i znajomością języków ruskiego, francuzkiego i niemieckiego, mając upoważnienie od Władzy, życzy sobie dawać lekcje tak nauk klasycznych jak i przedmiotów wyżej wymienionych na godziny. Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Freta Nr 18, mieszkania Nr 22, w podwórzu na pierwszem piętrze w oficynie na prawo.
—332—3—3

Nauczyciel jęz. francuzkiego, ADOLF KRZEWSKI,

rodem z Paryża, życzy sobie dawać lekcje prywatne tegoż przedmiotu. Wiadomość od godziny 3-ciej do 5-tej, przy placu Ś go Aleksandra Nr 3, na 3-em piętrze, 2-ga sień, mieszkania Nr 11. —518—3—3

Francuzki,

rodowite Paryżanki, różnego stopnia wykształcenia, Nauczycielki Polki, posiadające obce języki i muzykę, Bony Niemki, Szwajcarki.—Guwernerowie różnej narodowości, poszukują zatrudnienia na stałe i na godziny, za pośrednictwem Kamilli Mierkowskiej, Plac Teatralny, ulica Senatorska Nr 16 (róg Bielańskiej). Tamże Nauczycielki i Nauczyciele muzyki i śpiewu, poszukują lekcyj na godziny
—406—4—6

OSOBA

młoda, przyzwoita, ze świeżym i obfitem pokarmem, życzy sobie przyjąć obowiązek **MAMKI**, w domu zamożnym. Wiadomość u Rządcy domu Nr 13 nowy, ulica Żytnia.
—446—3—3

Niemka rodowita,

posiadająca gruntownie język niemiecki, życzy udzielać **konwersacji** w tymże języku na godziny, dzieciom lub osobom starszym w domach prywatnych. Wiadomość, ulica Chmielna Nr 1, mieszkania 11, zastać można od godziny 11 do 1 z południa. —462—3—3

Korrepetytor,

potrzebny jest do dwóch chłopczyków. Nowe-Miasto Nr 4, mieszkania 8. Wiadomość na miejscu każdego dnia i o każdej porze.
—658—2—2

Potrzebną jest

PANNA

kompletnie uzdatniona do krawieczczyzny. Włodzimierska Nr 4, mieszkania 1. —637—2—2

KUCHARZ

obeznany z kuchnią polską i francuzką, życzy sobie przyjać obowiązek w domu prywatnym. Wiadomość, ulica Trębacka Nr 5, 1 sze piętro, u pana Raciborskiego.
—648—2—2

W pracowni **Adeli Tarasowskiej**, ulica Grzybowska Nr 21, przyjmuje się do roboty suknie jak dawniej od rs. 1 kop. 20, oraz wierzchy do **Szub i Salop** od

rs. 1 kop. 80

i wyżej, a z podszyciem futra od rs. 3, przytem pracownia przyjmuje wszelkie roboty w zakres toalety damskiej wchodzące.—Tamże potrzebne są **Panny** do nauki.
—21500—4—5

BAŻANTY

TŁUSTE,
otrzymał Skład Win i Delikatesów

I. LIJEWSKIEGO & Comp.

wprost Ś-go Krzyża.
1—3 — 770 —

Przy składzie wyrobów Towarzystwa Przemysłowego

„ULADÓWKA"

przy placu Bankowym, otwartą została sprzedaż

Likierów i Wódek na kieliszki.

—830—1—12

Potrzebne są

Panny

zaraz do krawieczczyzny i do nauki. Ulica Solna Nr 4, pierwsze piętro, mieszkania 9.
—669—2—2

PANNA

umiejąca wykończać bieliznę i dobrze dziurki, znajdzie stałe zajęcie, oraz **Panna** do maszyny Nr 1791/2, ulica Ciasna Stróż wskaż
2—3 — 691 —

Młody Człowiek

Niemiec, który ukończył wyższą szkołę tkactwa w Grünbergu (na Szląsku) i tam przez kilka lat pełnił obowiązki Kordmistrza, obznajmiony dokładnie z podwójną buchhalterją, odbywszy powinność wojskową, poszukuje na mocy chlubnych świadectw natychmiastowej posady w podobnym interesie. Interesanci raczą się zgłaszać pod adresem M. Prowalski ulica Marjańska Nr 1, w Warszawie.
—686—2—3

Doktór W. Lewandowski,

Warecka Nr 3.

Po przyjściu do zdrowia udziela porady chorym u siebie w mieszkaniu codziennie od godziny 4-tej do 6-tej po południu. W Lecznicy zaś przy ulicy Nowy-Świat Nr 57 nowy, przyjmuje chorych codziennie od godziny 2-giej do 3-ciej z chorobami wewnętrznemi (przeważnie piersiowemi). —778—1—3

— Jadając przez rok cały prywatnie obiady smaczne, zdrowe i tanie u pani Donaj, ulica Żórawia Nr 22, uważam za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie, gdyż opuszczam zupełnie Warszawę.
R. Neumann.
1—1 — 769 —

Jest do sprzedania



FORTEPIAN

fabryki Hofera, mało używany, o 7 oktawach, z 4 szprejcami, palisandrowy.—Cena przystępna. Ulica Mostowa Nr domu 3 nowy, mieszkania 4—Tamże jest **Panna** poszukująca miejsca w domu zacnym do towarzystwa lub do zarządu domu. —807—1—2

Jest do sprzedania za nizką cenę



Garnitur Mebli

mahoniowych, **Kozeta, dwa Stoliki** małe. Ulica Chłodna Nr 23, mieszkania 12. —824—1—2

Po 13 kop. Paczka Zapałek

doskonałych Szwedzkich czerwonych biorącym **10 takich paczek,** odstępuje się jeszcze taniej w Handlu

S. Dyżewskiego,

przy ulicy Ś-to Krzyzkiej pod Nrem 17.
Tamże nadszedł znaczny transport

najlepszych, wielce pożądanych Zapałek Petersburskich fabryki Hessego, stosunkowo do innych bardzo tanich,

których dobroć przewyższa wszelkie dotąd u nas znane.
—21492—3—3

OGŁOSZENIE.

Uprasza się panów **Kandydatów** mających zamiar w roku bieżącym, ubiegać się o stopień **Jeometry** klasy I, w tutejszym Uniwersytecie, o złożenie adresów obecnego swego zamieszkania w Kiosku, przy zbiegu ulic Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, dla wspólnego porozumienia się, pod lit. R. S. 2. —659—2—3

Sikawka pożarna,

używana przez Straż Ogniową Warszawską, jest do sprzedania w Hotelu Słowiańskim (Gersza), przy ulicy Podwale Nr 17—tamże Szwajcer wskaże, oraz bliższą wiadomość o niej powziąść można u Rządcy Hotelu.
—368—3—3

Tytuń francuzki

po dawnej cenie, poleca Skład Wyrobów Tabacznych **A. L'esperance**, Senatorska Nr 20.
—661—2—3

Bronzy stare

są do sprzedania: Lampy, Kandelabry, Zegary, Wazony i Porcelana stara. Widzieć można od godz. 2 do 6. Ulica Senatorska Nr 2, w domu W. Buyno, stróż wskaże.
—657—2—3

Ktoby sobie życzył

uczyć się Kwiatów

w najlepszym gatunku, w domu prywatnym, raczy się zgłosić na ulicę Ś-to Krzyzką Nr 31, mieszkania 5.—Tamże są bardzo ładne **Kwiaty** złożone do sprzedania. —638—2—3

Gospodyni wiejska

ze świadectwami, potrzebną jest na wieś zaraz. Wiadomość, ulica Szczygla Nr 3, mieszkania 5.—Tamże żądaną jest **Francuzka** do konwersacji na godziny. —694—2—3

Budynek fabryczny,

murowany, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w Kantorze B. Werner, ulica Królewska Nr 6.
—50—4—8

Dwa Pokoje

lub jeden, elegancko umeblowane, z osobnem frontowem wejściem, w każdej chwili do najęcia. Wiadomość, Chmielna Nr 24, mieszkania 1, od 11 do 3 po południu. —317—3—3

DWA LOKALE

do najęcia każdego czasu, gustownie odnowione, z wszelkiemi dogodnościami, podług dzisiejszego wymagania, przy ulicy Lipowej Nr 3, posiadającej obecnie dobry bruk, gaz i wodociąg, niedaleko ulicy Oboźnej, 10 minut od Krakowskiego-Przedmieścia, z pięknym widokiem na Wisłę, pośród ogrodów dostarczających świeżego i zdrowego powietrza. Na 2-m piętrze 4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia, wygódka, passaż i 2 piwnic, za rs. 400 rocznie i 2 pokoje dla kawalerów na 1-m piętrze. —134—3—6

APARTAMENT,

składający się z 9-ciu pokoi, na 1 m piętrze od frontu, z 3-a balkonami, dużego przedpokoju, szwajcarni dolnej i górnej, bufetu, kredensu, kuchni angielskiej, piwnicy, drwalni, stajni i wozowni, jest do wynajęcia zaraz w pałacy Hrabiego Kossakowskiego, przy ulicy Nowy-Świat pod Nrem 17.

Rocznie za rs. 2,000.

—634—2—3

Pokoje kawalerskie

do wynajęcia każdego czasu, w domu narożnym, przy ulicy Nowo-Senatorskiej i Trębackiej. Wiadomość u miejscowego Rządcy.
—452—3—3

Onegdaj przed wieczorem, przechodząc ulicami: Leszno, Bielańską, Czystą, Krakowskiem-Przedmieściem i z powrotem, zgubiono

pięć Kluczyków

na kółku. — Łaskawy znalazca zwróci na Leszno Nr 10, do Dystrybucji, za nagrodą.
—653—2—2

POKÓJ

przy familji ruskiej, z opałem, za cenę bardzo umiarkowaną, każdego czasu do wynajęcia. Plac Ś-go Aleksandra Nr 7, mieszk. Nr 21, od godz. 10—4. 1—1 — 758 —

Dwa Pokoje

umeblowane, do najęcia razem lub oddzielnie, z usługą, samowarem i opałem. Chmielna Nr 1, mieszkania 5, w bramie na prawo, drugie piętro. —788—1—1

Potrzebne jest

Mieszkanie z meblami

(2 lub 3 pokoje), położone nie zbyt daleko od ulicy Nowy-Świat. Dać wiadomość w Hotelu Kowieńskim Nr 11. —791—1—3

Trzy Pokoje,

przedpokój, kuchnia i piwnica, na parterze, do wynajęcia w każdym czasie przy ulicy Mokotowskiej Nr 6. —798—1—3

POKÓJ

do wynajęcia umeblowany. Podwal Nr 8, 1-sze piętro, wprost domu Dyzmańskich.
—800—1—3

Do wynajęcia w każdej chwili

Dwa Pokoje

z przedpokojem, z meblami lub bez takowych. Na żądanie może być z całodziennem życiem i usługą. Wiadomość przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 21 a, mieszkania 1. —768—1—4

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do wynajęcia przy ulicy Oboźnej Nr 6,

Mieszkanie

na 1-em piętrze, złożone z 4-ch pokojów, kuchni, góry wspólnej i komórki, albo może też mieszkanie być podzielone. Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 46, na 2-em piętrze u W-go Boruckiego. —787—1—3

M I E S Z K A N I E

do wynajęcia w każdym czasie w pałacu dawniej Dyzmańskich na 2-em piętrze, składające się z 6 pokoi, przedpokoju i kuchni, dwa wejścia, z wszelkiemi wygodami, wszystkie pokoje świeżo wytapetowane, za rs. 600 rocznie. Tamże są **pokoje pojedyncze** umeblowane, z usługą, do wynajęcia na różne ceny, miesięcznie, oraz jest do sprzedania **palto męzkie** mało używane, podszyte elkami damskiemi, z kołnierzem bobrowym, za rs. 75. Wiadomość u rządcy w pałacu, lub w Hotelu Niemieckim przy ulicy Długiej u Szwajcara —742—1—6

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania. Widok Nr 2, od Brackiej ulicy. —792—1—3

Nagrody rs. 40.

Dnia 12 b. m., przechodząc ulicami Elektoralną, koło Banku, na Leszno, zgubiony został pugilares, w którym się znajdowało około rs. 80 i przytem kwity bardzo ważne drogi Nadwiślańskiej i Brzesko-Kijowskiej. Łaskawy znalazca raczy złożyć swój adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. J. A. —810—1

Nagrody rs. 3.

otrzyma, ktoby zwrócił dubeltówkę, która zginęła z sanek w przejeździe z Nowego-Miasta na kolej Nadwiślańską, przez most nowy. Łaskawy znalazca zgłosi się pod Nr 4, przy ulicy Nowe-Miasto, do stróża domu.
—805—1—1

W Niedzielę wieczorem między godzinami 10-tą a 11-tą idąc od ulicy Śliskiej, Grzybowem i Graniczną do Przechodniej, zgubiony został

K O Ł N I E R Z

tumakowy z potszewką jedwabną mieniącą. Łaskawego znalazcę serdecznie się uprasza o zwrot za nagrodą, na ulicę Orlą Nr domu 4, w podwórzu na lewo, mieszkania Nr 11, na dole. —780—1—1

Nagrody rs. 5!!

Przechodząc w Niedzielę 13 Stycznia ulicą Grzybowską, zgubiono **pugilares na papierosy,** srebrny, z emaljowanym czarno widokiem. Ktoby zwrócił ten przedmiot cenny, jako pamiątkę, na ulicę Grzybowską pod Nr 27, mieszkania Nr 6, dostanie wynagrodzenia rs. 5. —751—1—1

W Niedzielę wieczorem dnia 6 Stycznia, o godzinie 7 wieczorem, wsiadając do sanek na ulicy Królewskiej przed Alkazarem, a wysiadłszy na ulicy Marszałkowskiej Nr 77, zostawionym został **parasol** ciemną materją kryty, z drewnianą bronzową rączką i kamienną gałką. Łaskawy znalazca raczy oddać takowy na Krakowskie-Przedmieście Nr 7, mieszkania 33. —767—1—1

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Января 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.